

Karol Nienałowski
MIM

Zagrożenia prywatności.

Nowe technologie to rozwój, szansa na lepsze życie, rozwiązanie wielu problemów ludzkości np.: głód, katastrofy naturalne (ziemskie i te kosmiczne), problemy z bezpieczeństwem itd.. Jednym słowem nowe technologie to przyszłość. Przyszłość ta jest tym ciekawsza, gdyż nie wiemy co powstanie. Pod koniec XIX wieku naukowcy uważali, że już wszystko zostało odkryte w fizyce, chemii i nic nowego nie powstanie. Jak to śmiesznie brzmi dzisiaj. Rzeczywiście przyszłość wydaje nam się pisać kolorowymi barwami, jednakże nie powinniśmy popadać w obłęd i na wszystkie nowe wynalazki powinniśmy patrzeć podejrzliwym okiem. Większość nowych technologii powstaje bowiem w dobrych intencjach, ale w rękach polityków, złodziei, terrorystów, naukowców, a czasami także naszych jest wykorzystywana w złych celach i zamiast służyć ludziom zwraca się przeciwko nim.

Jednym z zagrożeń nowych technologii jest z pewnością zagrożenie naszej prywatności. Już dzisiaj wielokrotnie się stykamy z tym problemem. Chodzi mi np.: o kamery, których obecność możemy poczuć w coraz to większej ilości miejsc. W sklepach chronią przedsiębiorców przed złodziejami, na ulicach chronią nas przed zbirami, na autostradach kontrolują ruch, aby zapobiec korkom i wyłapywać piratów drogowych, w szkołach są, aby chronić dzieci, w toaletach są, aby zapobiegać wandalizmowi... właśnie, czy to nie przesada? Kamery są wszędzie i na upartego można odtworzyć prawie każdy nasz dzień, co, gdzie, z kim robimy. Nasuwa się pytanie po co komu to wiedzieć? Przykładową odpowiedź na to pytanie możemy odnaleźć w filmie Toniego Scotta : "Wróg publiczny".

Wśród przykładowych tematów sprawozdań znalazły się dwa, które mnie zainteresowały : „Łączność i lokalizacja” oraz „Co można zmieścić w zegarku”. Wiele osób chciałoby dla bezpieczeństwa swoich dzieci, albo chociażby w celu zabezpieczenia drogiego zegarka wstawić tam malutki nadajnik. Nadajnik taki wraz systemem GPS umożliwiłby zlokalizowanie dziecka, bądź zguby w razie potrzeby. Wydaje się, że cel jest szlachetny. Problem w tym, że w taki sposób może nas zlokalizować również osoba, której ta wiedza może przydać się do wykorzystania przeciwko nam (niestety to oznacza koniec z potajemnymi wyjściami na piwo ze znajomymi). Pójdźmy dalej, w końcu w zegarku może się zmieścić nie tylko nadajnik GPS, ale także malutka kamera, malutki mikrofon. Ojej będziemy mogli kręcić film za pomocą zegarka i nie będą nam potrzebne komórki – zegarek będzie można używać, jak w starej bajce „Power Rangers”. Chyba wypisywanie zagrożeń, jakie wiążą się z takimi nowinkami są dosyć oczywiste. Przypominają one nieco Orwellowski świat kontrolowany przez „Wielkiego Brata” tyle, że w tym przypadku podsłuchy i kamery nie będą umieszczone w nadajnikach radiowych zamieszczonych w mieszkaniach, ani ukrytych w zagajnikach, drzewach, ale będą podążały razem z nami wraz z zegarkiem. A może i bez niego – w końcu fajnie by było mieć zamontowany nano-telefon w ręce – takiego telefonu z pewnością się nie da zgubić.

Wiele lat temu na posiedzeniu Izby Gmin premier Wielkiej Brytanii p. Margaret Thatcher zarzuciła opozycji, że chce, aby ludzie stali się tylko zwykłymi numerami w wielkiej bazie danych, gdzie zbierano by o nich mnóstwo informacji na ich temat. Rozwój komputerów, w szczególności szybkość z jakimi komputery będą mogły przeszukiwać bazy danych, a także zminimalizowanie kosztów związanych

z utrzymaniem olbrzymich baz daje wiele nowych możliwości z tym związanych. Należy zwrócić uwagę, że zarówno większość polityków brytyjskiej opozycji, jak i pewnie większość społeczeństwa widzi same superlatywy wynikające z tej sytuacji, ale wyobraźmy sobie taki oto scenariusz. Otóż dostajemy dowód osobisty z chipem – coś w stylu karty płatniczej – bo zgodnie z wnioskiem z jednego wykładu nie chcemy takiego chipu mieć ukrytego w naszym ciele. Chip jest hasłem do naszego konta w ogólnej bazie danych obywateli naszego państwa. Z takim dowodem nie potrzebujemy już prawa jazdy i paszportu – gdy np. kontroluje nas drogówka za pomocą odpowiednich urządzeń łączy się z bazą pobierając dane na temat naszej dotychczasowej jazdy – wygodne, łatwe – a w razie gdy skontrolowany zostanie ścigany zbrodniarz na pewno nie zostanie puszczony wolno. Teraz już nie będzie trzeba także nosić kart płatniczych – wszystko przecież może być połączone z naszym ID. Gdy będziemy szli do lekarza za pomocą naszej karty połączy się z bazą otrzymując całą historię choroby, o ile mniej papierkowej roboty, a ile spraw doktor House, by rozwiązał szybciej, bo nie dałoby się go oszukać. A dodatkowo można by było wysyłać automatycznie SMSy z przypomnieniem o okresowych badaniach, lekach jakie należy zażyć. Można by też połączyć tę bazę z serwisem dawców krwi, szpiku itp. Ile istnień ludzkich mogłoby być uratowanych. A co poza tym – karty biblioteczne, bilety okresowe, bony towarowe, nawet klucze do drzwi. Pięknie, wspaniale, prosto i bardzo niebezpiecznie. Teraz w jednym miejscu mogą znaleźć się wszystkie informacje dotyczące nas – od narodzin do śmierci. Gdy ktoś niepowołany dostanie te dane w swoje ręce może zniszczyć nasze życie – zarówno prywatne, jak i zawodowe. Przypuśćmy, że bardzo bogaty człowiek potrzebuje jakiegoś organu np.: serca, które uratuje życie jego dziecku – obyśmy nie pasowali do niego genetycznie. A gdy będziemy występować przeciwko władzy – każdy brud z naszego życia może zostać przeciwko nam wykorzystany. Służby będą miały pole do popisu, a prywatność odejdzie w zapomnienie. Oczywiście można by tę bazę zabezpieczyć, ale... zawsze komuś będzie zależało, aby zrobić pewną otwartą furtkę.

Jak widać tak wydawałoby się błaha sprawa – rozwój komputerów, baz danych i elektroniki może sprowadzić tyle zagrożeń dla naszej prywatności. Czy doszliśmy do kresu naszych możliwości? Wyobraźmy sobie podążając za tematem jednego ze sprawozdań, jakie możliwości zaoferuje nam pilot TV przyszłości. Gdyby tak można było wybierać kanały za pomocą tylko naszych myśli, a gdyby pilot sam wybierał program na podstawie tego, jaki mamy nastrój, w jakim stanie fizycznym jesteśmy, jaką muzykę, zapach lubimy (w końcu telewizory przyszłości będą w jakości 5D). A gdyby pilot wybierał kanał na podstawie tego, jak nasze ciało reaguje na polityków, wydarzenia, poglądy i w końcu gdyby ten pilot był w stanie przeczytać co w tej chwili myślimy (może nie bezpośrednio, ale za pomocą naszej reakcji na daną treść, obraz, sytuację). Na pewno nasze życie będzie przyjemniejsze. Taki pilot będzie umiał wybrać program, który nas rozchmurzy, wybierze odpowiednią do naszego nastroju muzykę. A zatem żyć nie umierać. Czyżby? Taki pilot będzie umiał wpływać na nasz nastrój, czyli będzie w stanie nim w większy bądź mniejszy sposób manipulować. Poza tym będzie miał dostęp do tego naszej największej prywatności – do naszych myśli. Będzie umiał wpływać na nasze poglądy polityczne, religijne, obyczajowe. Będzie w stanie kształtować nasze reakcje na poszczególne zdarzenia. Już teraz telewizja umie wmówić nam pewne poglądy, a co by dopiero było, gdyby dla każdego indywidualnie istniała odpowiednia stacja – byłiby w stanie przekonać nas do wszystkiego – a to dawałby im zwykły pilot. Otrzymalibyśmy

sterowanie umysłami mas – ten fakt z pewnością chciałoby wykorzystać wiele osób. W ten sposób stracilibyśmy ostatnią ostoję intymności.

Gdyby to co napisałem spełniło się prywatność przestałaby w ogóle istnieć. Może zagrożenia, jakie wypisałem są przesadzone, ale czy jest ktoś w stanie mi udowodnić, że nie są one całkowicie niemożliwe? Mimo tych wszystkich zagrożeń obowiązkiem ludzkości jest podążanie za nowymi technologiami. Chcę tylko zwrócić uwagę na to, aby nie przyjmować wszystkich nowości bez uprzedniego zastanowienia się nad możliwymi konsekwencjami ich użycia. Historia pokazuje liczne przypadki – czasami całkiem zabawne, a czasami tragiczne – wykorzystania technologii w zupełnie innych od zamierzonych celach.